



Niedziela, 29 kwietnia

Z byszek Górny, którego znam z czasów, gdy był akompaniastą Laskowika i Rewińskiego w legendarnym kabarecie Tey, dziś kieruje sporą instytucją, jaką jest poznańska orkiestra rozrywkowa. Ale przede wszystkim kojarzy się z rozmaitymi odmianami piosenki biesiadnej lansowanej przez telewizyjną „Dwójkę”. Pomysł zaiste genialny, bo gwarantuje

ANDRZEJ SIKOROWSKI

Mój „Dzienniczek Polski”

niewyczerpane niemal źródło przebojów, chętnie nuconych przez kiwającą się do rytmu widownię.

Nie należę do wielbicieli taniutkiej rozrywki, ale tym razem przyjąłem zaproszenie do zabawy, gdyż w jej tle pojawił się termin „*piosenka studencka*”. W ślad zaś za tytułem nazwiska bliskie sercu, nazwiska utalentowanych autorów, którzy pierwsze kroki stawiali na akademickich przeglądach i festiwalach, gdzie zdobywali przepustki do estradowego świata. Nie ugięli się jednak pod przemożnym wymogiem komercji, zachowali styl, ocalili własny język wypowiedzi i wciąż – może nie tak popularni, jak sezonowe gwiazdki – stanowią alternatywę dla

szmiry, która jednak w przewadze.

Andrzej Poniedziałki to nie tylko wybitny tekściarz, dzięki niepowtarzalnemu, znakomitemu sposobowi prowadzenia rozmowy z widownią urósł do miana czołowego polskiego konferansjera. Grzegorz Tomczak nie rozrywają na ulicach nastoletnie fanki, ale jego pieśni przy pseudo-przebojach ślicznych panienek z „Halo” to cuda nad cudami. I choć ubrał to wszystko Górny w rewiowy nieco sztafaż z piórami i balecikami, to nie straciły nic ze swej siły przekazu arcydzieła autorskiej twórczości.

Przy okazji dostałem świetną płytę „*Bard rock cafe*” Igo- ra Jaszczuka to jeszcze jeden

dowód na istnienie ignorowanego przez oficjalne media nurtu, który nazwałbym mądrym, wrażliwym, pięknym pisaniem, komponowaniem, śpiewaniem. Artysta lubelski, członek tamtejszej federacji Bardów, zarejestrował krążek w Wieliczce z udziałem wielu świetnych muzyków. Nie będę opowiadał czegoś, co trzeba koniecznie usłyszeć. Zróbcie to, nie pożałujecie!

Konstantego Krumłowskiego „*Królowa przedmieścia*”. Wodewil sprzed stu lat wystawia w Teatrze Ludowym Mieczysław Grąbka i poprosił mnie o napisanie dwóch wierszyków na wstęp i zakończenie widowiska. Zgodziłem się, bo wszystkie przedsięwzięcia z Krakowem w sztyldzie ak-

ceptuję bez wahania. Wierście – dawno już z niczym tak bardzo się nie zmagalem. Idzie to rymowanie jak krew z nosa, a powód prosty. Piosenka o ukochanym mieście, wszelkie próby odniesień do tradycji to nic innego jak powielanie wypróbowanych schematów. Co nowego, co świeżego można jeszcze dorzucić do setek słów o Rynku, Plantach, Wiśle? Ubawiła mnie natomiast pierwsza scena sztuki i jestem pewien, że widownią ryknie śmiechem na taki dialog:

Antek: Mnie wszystko jedno, czy sobota czy robota, jak i tak strejkuję!

Marcin: A z kimże ty strejkujesz, kiedy teraz żadnego bezrobocia nie ma?

Antek: Strejkuję sam ze sobą!

Prawda, jakie aktualne! Kongres Polonii Amerykańskiej jest ważnym wydarzeniem. Wszak liczba mieszkańców Stanów posiadające nadwiślańskie korzenie to jedna czwarta wszystkich żyjących w kraju. Spotykałem się z rodakami za oceanem wiele razy i zawsze te spotkania przepełniała nostalgia za ojczyzną, wzruszenia najprawdziwsze. Ale jest w nich także nuta gorczy, bo emigracja to wybór trudny i niestety rzadko trafny. Paradoksalnie Polska normalniejsza, Polska gospodarki rynkowej i wymiennej złotówki, miast przybliżać, oddala się dla wielu, którzy teraz nie znaczą nic z paroma dolarami przy duszy, narzekają na drożyznę, rozpamiętując z nostalgią rozkoszne chwile spędzane tu za grosze.

Ta Polska po wielu latach spędzonych na obczyźnie wcale nie stoi dla nich otworem. Stąd częsty żal w różnych wypowiedziach na nasz temat.

Królowa przedmieścia

Takie spektakle publiczność bardzo lubi: rozśpiewane, barwne, pełne umoru i liryzmu. I tak właśnie zapowiada się najnowsza premiera w Teatrze Ludowym - przedstawienia zatytułowanego „Królowa przedmieścia” Konstantego Krumłowskiego, wyreżyserowanego przez Mieczysława Grąbkę.

„Królowa” jest portretem Krakowa sprzed stu lat, autentyczną wodewilową opowieścią o mieście i o jego mieszkańcach, przede wszystkim jednak opowieścią o miłości. Autorowi udało się - w historii pięknej, ubogiej dziewczyny z Półwisia Zwierzynieckiego, prześladowanej przez wielbicieli i niespodziewanie odnajdującej bogatego ojca „z wyższych sfer” - ukazać atmosferę dawnego Krakowa. Zrobił to za pomocą obrazu, dźwięku, rytmu.

Tytułową królową przedmieścia była Maria Aniela Dzierwa-Zawadzka, zwierzyniecka piękność, robotnica fabryki cygar. To w niej kochał się Krumłowski, ją postanowił uwiecznić jako bohaterkę swojego wodewilu. Maria nie była jednak z tego zadowolona. Nie

tylko że ani razu nie obejrzała wodewilu o sobie, ale także zrywała informujące o nim plakaty.

Dziennie wodewil Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia” podziwiało 800 widzów. W sumie, przez całe

ny sukces? Wszystko nam wskazuje, bowiem reżyser podjął się wspaniały aktor, mający znakomite wyczucie w realizacji spektakli muzycznych - Mieczysław Grąbka, a w głównej roli zobaczymy Martę Bizoń, świetnie śpiewającą ałtorkę Teatru Ludowego.

Reżyseria: Mieczysław Grąbka; scenografia: Elżbieta Krywsza; układ tańców: Przemysław Śliwa; kierownictwo muzyczne Jerzy Kluzowicz; muzyka: Władysław Powiadowski, Janusz Grzywacz, Jerzy Kluzowicz. Grają m.in.: Marta Bizoń oraz Eugenia Horecka, Agata Jakubik, Małgorzata Krzysica, Jadwiga Lesiak, Katarzyna Radoszyńska, Urszula Sadowińska, Barbara Szałapak, Beata Schimscheiner, Piotr Beluch, Władysław Bułka, Michał Chorosiński, Andrzej Franczyk, Krzysztof Gadacz, Dariusz Gnatowski, Zdzisław Klucznik, Andrzej Kozłowski, Jan Nosal, Piotr Piecha, Tomasz Schimscheiner.

Teatr Ludowy, Duża Scena, osiedle Teatralne 34

Sb. - godz. 19, nd. i wt. - godz. 18

Bilety: 21 i 16 zł

AGNIESZKA
MALATYŃSKA-STANKIEWICZ



Fot. Anna Kaczmarz

Tymczasem spektakl, wystawiany w Teatrze Letnim w parku Krakowskim, w roku 1898, cieszył się ogromnym zainteresowaniem publiczności.

lato, spektakl obejrzało 40 tys. osób, co stanowi połowę ówczesnego Krakowa.

Czy i teraz, po ponad 100 latach, spektakl odniesie podob-

Królowa przedmieścia

W sobotę o g. 19 w Teatrze Ludowym (os. Teatralne 34) odbędzie się premiera wodewilu Konstantego Krumłowskiego „Królowa przedmieścia”. Historia pięknej i ubogiej Małki ze Zwierzynca, otoczonej przez wielbicieli i niespodziewanie odnajdującej ojca „z wyższych sfer” była wielkim przebojem krakowskich (i nie tylko) scen. Spektakl w Teatrze Ludowym reżyseruje Mieczysław Grąbka, oryginalną muzykę Władysława Powiadowskiego uzupełnią kompozycje Janusza Grzywacza i Jerzego Kluzowicza. Scenografię zaprojektowała Elżbieta Krywsza, autorem układu tańców jest Przemysław Śliwa. W roli tytułowej wystąpi Marta Bizoń, a towarzyszyć jej będą aktorzy Teatru Ludowego i studenci PWST.

JOTA

dział specjalne wydanie „Galicyskiego wieczoru z piosenką”. Widownia z aplauzem przyjęła występy artystów. Wśród wykonawców byli m.in. **Barbara Stępiak-Wilk**, **Magda Sekuła**, **Przemysław Branny**, ale prawdziwą gwiazdą wieczoru była gorąco oklaskiwana **Łada Gorpienko**, wykonująca brawurowo rosyjskie romanse.

Trzy dni później, organizatorzy zaproponowali zmianę nastroju. W sali koncertowej Szkoły Muzycznej w

zycznej zawiadnia niepodzielnie Orkiestra Dęta Huty im. T. Sendzimira, pod batutą **M. Seyfrieda**. Na ciekawy koncert złożyły się utwory **M. Ravela**, **G. Verdiego** i **G. Gershina**, a także współczesnych polskich kompozytorów, m.in. **J. Stokłosy** i **K. Dębskiego**. Na koncercie, jako soliści wystąpili artyści Opery i Operetki w Krakowie: **A. Plewniak** i **Tomasz Kuk**. Rolę konferansjera pełnił pełen dowcipu i werwy **B. Scheller**.

impresy był **Jan Kuprawa**, który w sposób elegancki i ciepły zaprezentował beneficjanta, jego gości honorowych, przyjaciół i uczniów. Zgromadzona w galerii Ośrodka Kultury publiczność, mogła wysłuchać specjalnie przygotowanego na tę okazję koncertu piosenek, które wykonywali: **Beata Paluch** i **Rafał Jędrzejczyk** oraz uczniowie Studium Piosenkarckiego.

Organizatorzy VI Nowohuckiej Wiosny Muzycznej stanęli na wyso-

świadczą komplety na widowni i aplauz, z jakim poszczególne imprezy były przyjmowane.

Ten migotliwy i barwny majowy maraton muzyczny byłby niemożliwy do zrealizowania, gdyby nie pomoc sponsorów.

Szczególne podziękowania za finansowe wsparcie należą się: **Hucie imienia Tadeusza Sendzimira S.A. w Krakowie**, **Bankowi Przemysłowo-Handlowemu S.A.**,

PS Ośrodek Kultury im. C.K. Norwida prosi o nadsyłanie propozycji programowych do VII Nowohuckiej Wiosny Muzycznej. Wszystkie one zostaną rozważone, a najciekawsze premiowane będą zaproszeniami na imprezy. Adres: Ośrodek Kultury im. C.K. Norwida, Kraków, os. Górali 5.

Tekst: Joanna Olszewska
Zdjęcia: Marcin Kaproń

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

Od 2 czerwca br. w Teatrze Ludowym będzie można oglądać spektakl wg **Konstantego Krumłowskiego**, wystawiony w Krakowie po raz pierwszy w lipcu 1898 roku. „Królowa przedmieścia” to historia młodej dziewczyny z Półwsia Zwierzynieckiego, która z powodu swojej wyjątkowej urody jest narażona na nieuczciwe zabiegi uwodzicieli, jednak nie ulega intrygom i znajduje wynagrodzenie swej cnoty w szlachetnej miłości uczciwego młodzieńca.

Konstanty Krumłowski pisywał już jako bardzo młody człowiek, jednak jego kariera literacka zaczęła się z chwilą wydania pierwowzoru Królowej przedmieścia, czyli „Mani – powiastki mieszczańskiej w pięciu aktach”. Poemat był dedykowany „Pannie Maryi Anieli Zawadzkiej”. To właśnie niespełniona miłość do prawdziwej Mańki Dzierwy Zawadzkiej z ulicy Krowiej, jak kiedyś nazywała się ulica Senatorska, zainspirowała autora. Nie tylko piękna, ale także bardzo inteligentna dziewczyna pracowała w fabryce

cygar. Już od szkolnych czasów kochał się w niej Kostek Krumłowski. W 1903 roku została jednak żoną profesora gimnazjum. Niechętnie przyznawała się, że to ją właśnie Krumłowski uczynił bohaterką swej powieści.

Od samego początku recenzenci pisali o wodewilu Krumłowskiego jak o czymś, co zatrzymuje czas, ukazując życie Zwierzynca. Rzecz dzieje się pod koniec XIX wieku. To opowieść o środowisku krakowskiego przedmieścia, ale także o życiu mieszkańców miasta, o artystach,

mansardach, przybyszewszczyźnie. – To barwne, roztańczone, rozśpiewane widowisko, przedstawienie dokładnie przygotowane przez **Elżbietę Krywszą** pod względem scenograficznym – mówi **Piotr Piecha**, aktor Teatru Ludowego, asystent reżysera spektaklu **Mieczysława Grąbki**, na co dzień aktora Teatru Starego i wykładowcy Piosenki w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie.

– Nie używaliśmy cepeliowskich elementów. Np. wnętrza chałupy z Czarnej Wsi było konsultowane z przedstawicielami Muzeum Etnograficznego. Wystrój został więc jakby przeniesiony ze starej fotografii. Twórcy starali się w ten sposób oddać klimat tamtego czasu i mówić o nim naturalnie. Spektakl ma przypominać minione chwile, toteż wprzęgnięto w to przedsięwzięcie

całą teatralną maszynę – od gry świateł, muzyki, po efekty akustyczne przenoszące widza np. na wieś, nad Wisłę, w plener, do knajpy. Są solowe piosenki, kuplety, śpiewy chóralne, duety. Na żywo gra orkiestra pod kierownictwem **Jerzego Kluzowicza**, aktorzy tańczą polkę i kankana w układach tanecznych **Przemysława Śliwy**.

W spektaklu bierze udział cały zespół Teatru Ludowego, gościnnie grają także zaproszeni do współpracy aktorzy. Razem to 29 osób i 6 muzyków. Odbyło się około 80 prób. – Reżyser był znakomicie przygotowany – podkreśla **Piotr Piecha** – uruchamiał wyobraźnię aktora, który wtedy, znając linię myślenia reżysera, może proponować sposób gry.

„Królowa przedmieścia” nie jest spektaklem eksperymentalnym. To

przedstawienie mogą zobaczyć i, co najważniejsze, dobrze się bawić, dzieci i rodzice. Jednak od kilkunastu lat krakowskie teatry nie wystawiają drogiego spektaklu z wieloosobową obsadą. Ostatni raz w Krakowie premiera „Królowej przedmieścia” odbyła się w Teatrze Słowackiego w 1959 roku, ale tamten tekst miał niewiele wspólnego z oryginałem. Tym razem wykorzystano prawdziwy tekst Krumłowskiego sprzed ponad stu lat, choć oczywiście przystosowano go w warstwie językowej, by był zrozumiały dla współczesnego widza. Panuje jednak przekonanie, że zwierzynieckiego wodewilu nie da się odkurzyć w sposób atrakcyjny dla dzisiejszej publiczności. Nareszcie jest okazja, by to sprawdzić.

A. GOROLL-KASZEWSKA

KAŚ TA WŁOZ, CZYLI KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

Przyznam, że ostatnimi laty martwiłem się trochę, obserwując wędrówkę nowohuckiego teatru w okolice, które jako żywo powinny być zajmowane przez produkt ważny, ale jednak uboczny. Moja troska brała się stąd, że ta ważna, ale jednak uboczna produkcja zdawała się ostatnio kształtować wizerunek ważnego – było nie było – krakowskiego teatru. Po znakomitych, wystawianych dziesiątki razy – nie tylko w Krakowie, i nie tylko w Polsce! – realizacjach **Jerzego Stuhra** nastąpił czas eksperymentowania z działalnością parateatralną i propozycjami przeznaczonymi dla młodzieży – autorów ambitnych, tyle że... mało znanych i przeciętnemu widzowi mówiących niewiele.

Oczywiście Teatr Ludowy na teatralną drugą ligę skazany nie jest. Chyba że jego dyrekcja angażować będzie niewłaściwych trenerów – bo zawodnicy grający na nowohuckiej scenie kopać w teatralną piłkę potrafią. Swoje umiejętności pokazali i w „Poskromieniu złoŃnicy”, i w „Macbecie” i w „Wesołych kumoszkach z Windsoru”. By utrzymać się w pierwszej lidze, trzeba jednak postawić na teatr prawdziwy, który – jak pisała cytowana już przeze mnie Margot Berthold – „widza porwie... rozweseli, oszołomi lub poczy”.

„Królowska Przedmieścia”, której premiera na nowohuckiej scenie odbyła się 2 czerwca, udowodniła, że teatr prawdziwy to niekoniecznie „Hamlet” czy „Bracia Karamazow”. To także teatr „lżejszego kalibru”, który pozwoli odetchnąć, ucieszyć się i zabawić. Bo to teatr – w dobrym znaczeniu tego słowa – dla wszystkich. I dla prezydenta i dla pani sprzątającej w jego gabinecie. I trudno powiedzieć, dla kogo bardziej.

„Królowska Przedmieścia”, rozśpiewany i roztańczony wodewil Konstantego Krumłowskiego w 1898 roku przyciągał do Teatru Letniego w parku Krakowskim tłumy. Kasa teatru codziennie sprzedawała 800 biletów (tyle osób mieściło się na widowni). Do końca roku wodewil obejrzała połowa mieszkańców Krakowa. Niewątpliwie wszystkich przyciągała chwytająca za serce i mało skomplikowana fabuła. Oto młody Zygmunt pewnego dnia zobaczył wychodzącą z kościoła piękną Manię. Zakochał się w niej bez pamięci. Mieszkająca w Półwsiach Zwierzynieckich Mania to prawdziwa „Królowska Przedmieścia”. Biedna sierota, którą wypędził z przedmieścia podkochujący się w niej – bez wzajemności – pisarz gminny Majcherek, okazuje się w końcu nieślubnym dzieckiem adwokata Złotogórskiego, który przeznaczą dla córki 20 tys. złotych reńskich (jest jednak jeden warunek – pieniądze te może otrzymać do-

piero po ślubie). Nieskomplikowana intryga i barwne typy XIX-wiecznej, podkrakowskiej i krakowskiej społeczności (andrusy, brodaty Żyd Goldfisz, austriacki feldfelbel czy gminny pisarz Majcherek, któremu „szkoda marnować talenta, gdzieś na odległej wsi”) sprawiają, że nagle przenosimy się w świat, którego już nie ma, ale który wydaje się tak bliski, jakby odszedł wczoraj – do dziś bowiem żyje w opowieściach, wspomnieniach i rodzinnych przekazach.

Nie zamierzam dokładnie przybliżyć fabuły. Trzeba też zostawić coś dla widza. A wybrać się na ten wodewil warto. Spektakl skrzy się humorem, a niektóre postaci zostaną w pamięci na długo. Bardzo dobry, a chwilami rewelacyjny jest gminny pisarz Majcherek (**Andrzej Franczyk** – chyba stworzony do tej roli). Jak zwykle też, dzięki swojej ujmującej powierzchowności, cieszy oko rozbawionej widowni austriacki feldfelbel (**Dariusz Gnatowski**). Pochwały należą się andrusom Antkowi i Kantkowi, czyli **Andrzejowi Kozłowskiemu** i **Jackowi Wojciechowskiemu** (szczególnie temu pierwszemu, to prawdziwy andrus, wręcz naturszczyk). Na tym tle główna para aktorów Mania (**Marta Bizoń**) i Zygmunt (**Michał Chorośniński**) wypadają nieco mniej efektownie. Być może przyczyną jest niezbyt atrakcyjny dla aktorów grających te postaci materiał? Tak czy inaczej, pani Marta śpiewa bardzo pięknie, a pan Michał, jak na aktora-młodego, też radzi sobie całkiem nieźle. Mile zaskakuje również „stara” gwardia Teatru Ludowego: **Tadeusz Szaniecki**, **Władysław Bułka**, **Zdzisław Klucznik** oraz młode duchem panie **Eugenia Horecka** i **Jadwiga Lesiak**. W tym przypadku wiadać, że lata spędzone na scenie nie poszły na marne.

Nie byłoby tej nowohuckiej realizacji, gdyby nie **Mieczysław Grąbka**, który w Teatrze Ludowym wyreżyserował „Królowską Przedmieścia”. Bravo, panie Mieczysławie! (Przepraszam za tę poufałość, ale w tekście drukowanym brzmi ona dobrze). Odwalił Pan kawał dobrej, teatralnej roboty. Znowu jest na co pójść do Ludowego.

Stanisław Hortamen

PS Żeby było sprawiedliwie, wspomnę jeszcze o scenografii (**Elżbieta Krywsza**) i muzyce (**Władysław Powiadowski**, **Janusz Grzywacz** i **Jerzy Kluzowicz**) – dobrze gra zarówno swojska, nieprzegadana scenografia, jak i miła krakowskiemu sercu muzyka. A finał, przypominający dobre wzorce zachodniego musicalu, dowodzi, że angaż choreografa **Przemysława Śliwy** jest również strzałem w środek tarczy.

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

19 października 2001 r., nr 42 (550)

Cena 1,30 zł

Po wakacjach w Teatrze Ludowym

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA



20 października odbędzie się prasowa premiera sztuki, którą po raz pierwszy wystawiono w Teatrze Ludowym przed wakacjami. Aktorzy zagraли ją dopiero kilka razy. Opowiada o Krakowie sprzed stu lat, o ludziach żyjących na Zwierzyńcu – wtedy krakowskiej prowincji – i o losach pięknej Mani – dziewczyny, w której kocha się Zygmunt, inteligent z miasta. Sztukę napisał Konstanty Krumłowski – ów inteligent właśnie, bo piękna Marianna naprawdę kiedyś złamała mu serce.... Wspaniały wodewil, rozśpiewane, roztańczone przedstawienie nie pozwala widzom wyjść z teatru bez uśmiechu, czasem nostalgicznego... (CIĄG DALSZY NA STR. 9)

skt COMPUTERS SOFTMAN
NAJTAŃSZE KOMPUTERY
PENTIUM 4 (1,5 GHz) 2849 zł
DRUKARKI, SKANERY, AKCESORIA
CO TYDZIEŃ NOWE PROMOCJE!
Os. Złota Jesień 13e. Tel. 640-10-50, fax 648-53-90.

Timea rok założenia 1980
Kraków, os. Słoneczne 11, tel./fax (012) 425-95-25 / 644-34-64
Poligrafia
Gadżety reklamowe
Plansze, szyldy
Kalendarze

RADIO TAXI
MPT 96-63
KRAKÓW 644 55 55
30% ZNIŻKI
bezpłatne przywołanie taksówek
0800-444-444

HURTOWNIA I SERWIS
MARAX NEW
Kraków, ul. Makuszyńskiego 24,
tel./fax: 643-66-01, 644-13-12
www.maraxnew.com.pl
PROMOCJA!
KUPON RABATOWY
KOTŁY, GRZEJNIKI **15%**
GRZEJNIKI pow. 3000 zł **20%**
KOTŁY C.O.
(JUNKERS, VAILLANT, TERMET, ZĘBIEC itp.)
GRZEJNIKI C.O.
(PURMO, KERMI, ELECTROLUX)

RADIO TAXI
96-22
422-22-22
tel. kom. 0601-88-96-22
NAJTANIEJ W KRAKOWIE
BEZPŁATNE ZAMAWIANIE TAKSÓWEK
0800 22-22-22

ROSA
STUDIO ODNOWY BIOLOGICZNEJ
SOLARIUM
SAUNA
642-11-11

50 lat Zespołu Szkół
Elektrycznych nr 2 w Krakowie

ZŁOTY JUBILEUSZ

Zespół Szkół Elektrycznych nr 2 jest jedną ze szkół znajdujących się na osiedlu Szkolnym w Nowej Hucie. Wszystkie one mają niewiele lat mniej niż sama dzielnica. Szkoła zmieniła swoją nazwę wielokrotnie. Różne były też jej profile kształcenia. Powstała 1 września 1951 roku jako Zasadnicza Szkoła Metalowa, by przygotować wykwalifikowanych robotników dla Kombinat Huty im. Lenina. Zajęcia odbywały się początkowo na osiedlu Willowym. Rozpoczęto pracę w trudnej sytuacji lokalowej. Pokój nauczycielski i administracja szkoły znajdowały się w jednej sali lekcyjnej. W pozostałych ośmiu salach prowadzono proces dydaktyczno-wychowawczy. To były pionierskie lata.

(CIĄG DALSZY NA STR. 15)

piast
os. Piastów 60a,
tel. centrali 647-70-00
biuro 648-01-16
ZAPRASZAMY NA UDANE ZAKUPY
 WĘDLINY, MIĘSA I DRÓB WSZYSTKIE TOWARY
W CENACH PROMOCYJNYCH W NISKICH CENACH
DOGODNY DOJAZD tramwajami linii: 10, 17, 21
oraz autobusami linii 153 i 159

VII BIEG MEMORIAŁOWY IM. BOGDANA WŁOSIKA



W sobotę 13 października odbył się VII Bieg Memoriałowy im. Bogdana Włosika. Start na 4,5-kilometrową trasę ulicami Nowej Huty odbył się spod bram Huty T. Sendzimira, a meta była przy ul. Obrońców Krzyża nieopodal świątyni Arka Pana i pomnika upamiętniającego patrona biegu Bogdana Włosika. W biegu wystartowało blisko 400 uczestników, w tym 274 mężczyźni i 123 kobiety. Bieg ukończyło 258 mężczyzn i 115 kobiet. Wszystkim, czyli zawodnikom i organizatorom, sprzyjała piękna słoneczna pogoda.

(CIĄG DALSZY NA STR. 3)

„TRAFIĆ OKAZJĘ”

Nurkowie, naganiacze, paserzy! W soboty i niedziele giełdy i bazyry zapełniają się klientami, którzy przyjechali tam po to, by taniej coś kupić. Już przy wejściu do tego taniego „eldorado” jakiś nastolatek oferuje za bezcen „komórkę”, inny radio samochodowe, a jeszcze inny rower. Takich jak oni w przestępczym slangu nazywa się nurkami. Są to przeważnie młodzi ludzie, którzy kradną po to, żeby mieć na „działkę” lub na alkohol.

Tam tanio kupić można prawie wszystko od drobiazgów po samochód. Rolę pośrednika w takim interesie między klientami a paserami pełnią naganiacze.

Taki klient chodzi sobie, szuka i przeważnie trafia na człowieka, który mu sprzeda za, dajmy na to, połowę ceny np. komputer. I są zadowoleni; paser zarobił, a klient kupił tanio.

(CIĄG DALSZY NA STR. 11)

„MORDERCY” W KAPELUSZACH

Grzyby w tym roku obrodziły. To już druga połowa października, a nadal wielkim powodzeniem cieszą się wyprawy do lasu, zbiorowe wycieczki i inne eskapady specjalnie organizowane, by pospacerować i poodychać czystym powietrzem, posłuchać śpiewu ptaków i, przede

wszystkim, żeby wrócić do domu z pełnym koszem grzybów.

Grzybobranie ma nieodparty urok. Może być jednak brzemienne w skutki, jeśli wśród dorodnych okazów przez pomyłkę znajdzie się jakiś trucieli, jako żywo podobny do smacznego grzyba jadalnego. Dr

med. Adam Wiernikowski, toksykolog, twierdzi, że zamiłowanie do grzybobrania nie zawsze idzie w parze ze znajomością botaniczną grzybów i umiejętnością odróżniania gatunków jadalnych od trujących.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

**WESELNE
PRZYJĘCIA**
TEL. 648-36-04

INTROLIGATOR
OPRAWA: ❖ PRAC DYPLOMO-
WYCH ❖ DZIENNIKÓW
USTAW ❖ DOKUMENTACJI
Centrum B, bl. 7 Tel. 644-12-25

**DELIKATESY
ZIKO**

- ✓ Delicje „Wedel” 150 g – 2,29
- ✓ Napój „Tymbark” 1l – 1,99
- ✓ Tuńczyk w sosie własnym 185 g – 2,69
- ✓ Kawa „Sido” 250g + gratis – 3,69
- ✓ Podpaski „Bella Nova” – 2,49

os. Piastów 60

KASY FISKALNE
wagi, metkownice
ceny producenta
Firma Handlowa „DK”
os. Boh. Września 80, pok. 108
(budynek Urzędu Skarbowego Nowa Huta)
tel./fax 681-15-44

**OKNA
DRZWI
SCHODY**
na
zamówienie
Z DREWNA
ul. Szybka 29/3 (nowy pawilon)
tel. 685-51-79

BARBIEK DZIECIOM
JADĄC Z NAMI POMAGASZ
Fundacji Pomocy Dzieciom
„O ZDROWIE DZIECKA”
96-61
przy Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie
1 kurs z TAXI BARBAKAN = 1 gr dla Fundacji

OKNA PCV DREWNIANE
ALUMINIUM
Z MONTAŻEM – 20% TANIEJ
KRAKÓW OS. CENTRUM E 14 SPRZEDAŻ
MONTAŻ
F.H.U. KRYDA Tel./fax (012) 425-89-86

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

O spektaklu mówią reżyser i aktorzy.

MIECZYŚLAW GRĄBKĄ

◆ po raz pierwszy w Teatrze Ludowym

◆ pogromca trzech pokoleń aktorów, którym się nie nudzi

W Krakowie wyreżyserował „Królową Przedmieścia” po raz pierwszy od 1959 roku, kiedy to spektakl można było obejrzeć w Teatrze im. J. Słowackiego. Jak sam mówi, po przeczytaniu oryginału zastanawiał się, jak przystosować tekst dla współczesnego widza. To właśnie niemożność jego adaptacji wysuwała niedyś krytyka jako argument przeciw kolejnym inscenizacjom spektaklu. Mieczysław Grąbka nie był zachwycony adaptacją sprzed 42 lat, dokonaną przez Tadeusza Kwiatkowskiego. Jego zdaniem nie miała wiele wspólnego z oryginałem. Niektóre postacie i sceny zostały dopisane, a inne skreślone.

– Rozdmuchano to tak, że ówczesny skład zespołu Teatru Słowackiego nie był w stanie tego zagrać. Pomyślałem, że jeśli mamy to dziś wystawić, to tylko w oryginale.

Zdaniem reżysera forma tego tekstu, tak samo w 1959 roku jak teraz, nie była zrozumiała dla współczesnego widza. Przystosowywano go nawet w XX-leciu międzywojennym, kiedy przedstawienie grano o wiele częściej.

– Ten język to m.in. smaczki gwarowe przedmieść Krakowa tamtych czasów, a z drugiej strony nadęty, nadmuchany, nieprawdziwy tekst dotyczący wątków lirycznych, dziś nie do przyjęcia, chyba że w formie pastiszu czy parodii. To w wodewilu nie ma sensu.

Podczas pierwszej próby reżyser miał, jak mówi, własne propozycje, ale czekał na nie także ze strony aktorów, chcąc, by to oni dokonywali poprawek. Sam przebudował konstrukcję tekstu. Takimi zabiegami udało się go ożywić. Tempa nadaje także muzyka i śpiew.

– Spektakl od wodewilu odchodzi w stronę musicalu, bo takie są dziś tendencje form dramatyczno-muzycznych – mówi reżyser.

W tym przedstawieniu można zobaczyć niemal cały zespół Teatru Ludowego, grają także gościnnie aktorzy z innych teatrów oraz stu-

denci PWST. To ich rozkład zajęć musiał poznać asystent reżysera, Piotr Piecha, by umawiać zespół na próby. Cała obsada liczy około 30 osób. Z wieloma z nich Mieczysław Grąbka – na co dzień wykładowca krakowskiej szkoły teatralnej – zetknął się wcześniej. W obsadzie znaleźli się przedstawiciele trzech pokoleń aktorów krakowskich, m.in. Eugenia Horecka i Tadeusz Szaniecki, pamiętający inscenizację z Teatru Słowackiego, a także średnie aktorskie pokolenie oraz całkiem młodzi ludzie, którzy PWST ukończyli w ostatnich latach. Stało się więc coś, co zdaniem Mieczysława Grąbki nie zdarza się często w teatrze, a na scenie aktorzy naprawdę tworzą zespół.

– Najważniejsze, że nie wyczuwa się różnicy w grze przedstawicieli różnych aktorskich szkół scenicznych. Udało się stworzyć wspólny mianownik dla tego przedstawienia, gdzie wszystkie szkoły – stara i zupełnie współczesna – spotkały się i funkcjonują jako jedna technika grania. Charakterystyczna dla aktorów starego pokolenia jest swoista teatralność gry, położenie akcentu na artykulację, na znaczenie słowa, które to cechy są zupełnie obce młodym ludziom, będącym bliżej filmu, telewizji, kina. Ci ostatni mawiają często: nie zagram tego tak, bo to zbyt teatralne – odchodzą od tego, co było normą jeszcze 20 lat temu.

Mieczysławowi Grąbce już na pierwszych próbach udało się skonsolidować grupę.

– Zawsze jak przychodzi reżyser po raz pierwszy, to zespół na ogół ma dystans, nie wie, kto i co będzie robił. Tymczasem tu już się trochę znaliśmy i aktorzy zaufali mi od początku. To zaufanie jest dla reżysera najważniejszą rzeczą. Może wtedy pracować tak, jak naprawdę chce. Jeśli musi walczyć z zespołem i natrafia na opór w postaci np. braku zaufania, to ten wstępny etap jest stracony, a i później praca nie układa się najlepiej. Tymczasem tutaj zaiskrzyło od samego początku, była fantastyczna atmosfera. Wzajemnie napędzaliśmy się w tej robocie, to dawało satysfakcję i przyjemność. Zrozumienie jest niezwykle ważne szczególnie w tak dużym zespole. W kameralnej sztuce kontakt między reżyserem a aktorem jest bliższy, ale kiedy na scenę wychodzi kilkanaście osób, to każdy myśli: „przecież nie jestem najważniejszy w tej scenie, może ktoś inny ma zagrać coś waż-

niejszego, może reżyser tym kimś się zajmuje, a nie mną. Mnie się nudzi, więc nie jestem tak bezpośrednio zaangażowany i zainteresowany”. W związku z tym ważny jest ten moment, kiedy poszczególni aktorzy nie tylko myślą o tym, co ich dotyczy: „mam to zagrać i muszę to zrobić dobrze”, ale myślą także o całym przedsięwzięciu: „zależy mi na tym, żeby ta scena, ten akt, to całe przedstawienie było dobre, bo jestem w to zaangażowany emocjonalnie”.

MARTA BIZOŃ

◆ Królowa Przedmieścia, czyli przygody Majcherka

◆ postać bardzo pozytywna

To trzecia główna rola tej młodej aktorki, choć dla niej, jak sama mówi, główną rolę naprawdę gra tu Majcherek, ona tylko tytułową. Mania – dziewczyna ciężko doświadczana przez los – to w wykonaniu Marty Bizoń postać wesoła, radosna, dowcipna.

– Chciałam, żeby Mania była trochę mną, choć nie jestem aż tak wesoła jak ona. Pragnęłam zagrać Manię jako roześmianą dziewczynę, którą spotyka tragedia, ale ona nie traci pogody ducha i stara się znaleźć pozytywne strony tego, co się wydarzyło. Sama chciałabym umieć tak w życiu...

To m.in. złośliwy Majcherek jest sprawcą kłopotów Mani. Gminny pisarz ze swoimi ambicjami i małostkowością zatruwa dziewczynie życie.

– Majcherek to fantastyczna postać. Świetnie napisana rola, doskonale zagrana przez Andrzeja Franczyka. Tymczasem Mania i zakochany w niej Zygmunt – postacie grane przeze mnie i Michała Chorośńskiego – są tak naprawdę papierowi. To melodramat, w którym tekst nie bardzo stwarza możliwość, by naprawdę zagrać. Na tle tak charakterystycznych postaci, jak Majcherek właśnie, trzeba bardzo się starać, by w ogóle zaistnieć. Jest się niezwykle trudno wybić.

Jednym z atutów Marty Bizoń jest talent wokalny, dlatego aktorka z przyjemnością śpiewa w spektaklu piosenki – to m.in. one pozwalają jej się jednak wyróżnić. Poza tym jedna z nich stała się przedmiotem anegdoty, o której później...

– Bardzo lubię tę rolę, jest śpiewna, muzyczna. Po raz pierwszy jest to bardzo pozytywna postać, wśród grywanych przeze mnie – dodaje z uśmiechem aktorka.

Jest byłą studentką profesora Grąbki. Jak sama mówi, bardzo się cieszy, że po udanym dyplomie (musical Chicago) znów mogła spotkać się ze swym wykładowcą.

– Wiedziałam, że to będzie rzetelne zadanie, bo to człowiek, który w przeciwieństwie do innych reżyserów przychodzi przygotowany do pracy. Dokładnie wiedział, gdy pojawiliśmy się na pierwszej próbie czytanej, jak będzie wyglądał ten spektakl. To fantastyczna rzecz, wiedzieć, że pracujemy po coś, a ponieważ on jest przygotowany, to także aktorzy chcą się pokazać z jak najlepszej strony. Te 30 osób, które wychodzi na scenę, chce odplacić mu tym samym.



Nie było żadnych problemów na próbach. Większość kolegów uważa, że to wielka przyjemność pracować z tym człowiekiem. Ja także z miłą chęcią przychodziłam do teatru.

ANDRZEJ FRANCZYK

◆ śniegowa kula pracy i satysfakcji

◆ musi pójść nawet poecie

Majcherek – pisarz gminny o ulubionym powiedzonku: „kaś ta włoż”.

Chytry, małoduszny. Szkodząc Mani jak tylko może, odrzucony tłumem emocje, jakie w nim wywołuje dziewczyna. Andrzej Franczyk w sobie tylko właściwy sposób podbarwia tę negatywną i złą postać poczuciem humoru, sprawiając, że staje się ludzka i tyleż żalonna, co budząca współczucie.

– Chciałem, by Majcherek nie był zimny, wyrachowany, zły, ale by był odbierany jako ofiara własnego losu. W przypadku tej postaci zarzut o niewspółczesnym języku zupełnie się nie sprawdza – jest to człowiek chytry, chory na punkcie własnego ja. Takich ludzi spotyka się przecież codziennie, nie trzeba długo szukać tych, którzy chcą mieć pieniądze, są cwani, sprytni, chcą pójść w górę kosztem innych. Dziś także jest ich pełno, to postać teraźniejszości.

Także Andrzej Franczyk potwierdza opinie o satysfakcji, jaką dawała aktorom praca z Mieczysławem Grąbką. Tak wspomina próby:

– To niezwykła przyjemność... Nieczęsto zdarza się, by ciężka praca sprawiała ogromną radość, ale tu sprzegano się kilka rzeczy, po pierwsze – reżyser, który kocha swój zawód, po drugie – kocha ludzi, z którymi pracuje, toteż siłą rzeczy do roboty jest przygotowany. Spotyka podobnych ludzi, a zasada jest prosta: biorę – daję, odbieram więcej – staram się oddać więcej... Wszystko zaczyna się od pierwszego spotkania, kiedy reżyser mówi np. jak wyobraża sobie scenografię na podstawie swej wizyty w Muzeum Historycznym, (później opracowaną przez Elżbietę Krywską), jak widzi pracę nad tekstem. Okazuje się więc od razu, na wstępie, że ten człowiek wiele czasu poświęcił spektaklowi, zanim przystąpił do prób. Przemyślał wiele rzeczy, szanuje czas, a przede wszystkim nas, aktorów. Mówiąc najprościej – nie wypadło być

nieprzygotowanym do pracy. A po trzech dobach przestała obowiązywać już ta kategoria, a zaczęła następna: trzeba temu gościowi zrobić frajdę, przyjemność, zaskoczyć go czymś. Jakby toczyła się śniegowa kula pracy i satysfakcji: oddaje się to, co się otrzymuje. To nie zdarza się często...

Ogromną przyjemność i satysfakcję sprawiała aktorom jednak nie tylko codzienna praca podczas prób, ale to, co jest jej efektem – gotowy spektakl.

– To prawdziwa weryfikacja, egzamin z umiejętności zawodowych – mówi Andrzej Franczyk.

– Tu nie da się zatłwić czegoś nastrojem, światłem, nie wygasi się pół sceny, nie da się puścić z kolumn potężnych chórów. Trzeba mieć opracowaną każdą scenkę, umieć ją zagrać. Tu nie ma miejsca na powiedzonko, które często słyszy się w naszej pracy: „dzisiaj mi poszło, jutro mi też może pójdzie, a wczoraj mi nie poszło”. Tu nie ma „poszło”, tu jest po prostu zrobione od-do, wypunktowane, spuentowane. W robocie u tego reżysera musi pójść.

10 dni przed premierą „Królowej Przedmieścia” aktor miał okazję wspomóc reżysera jeszcze jednym ze swych talentów. Otóż pod koniec I aktu Mania zostaje wypędzona z gminy i śpiewa nastrojową, tkliwą piosenkę. W oryginale wg Krumłowskiego była tylko jedna zwrotka. W tym spektaklu reżyser potrzebował dwóch. Miał ją napisać któryś z krakowskich poetów, a że się nie spieszył, napisał ją... Andrzej Franczyk, czyli Majcherek: „Mateńko moja, tyś w niebie, chcę zasnąć, być bliżej ciebie, niech płynie pieśń w ten nocny czas, jutro też dzień, tak więc pora spać” – zaśpiewała wkrótce Marta Bizoń.

– Dowcip w tym, że tkliwe i czule słowa zaśpiewane przez Manię napisał w tej scenie ten, kto ją niszczy i wypędza – śmieje się aktor.

Piosenka spodobała się reżyserowi i muzykom dowodzonym przez Jerzego Kluzowicza. Może jej posłuchać każdy, kto chciałby wiedzieć, czy intrygi Majcherka pozwolą Mani spotkać ukochanego i czy dziewczyna dostanie należne jej pieniądze. Ten barwny, muzyczny spektakl, który doskonale bawi każdego widza, Teatr Ludowy wystawia m.in. 19 i 20 października o 18.00.

ANNA GOROLL-KASZEWSKA



Premiera w Teatrze Ludowym

Królowa Przedmieścia

— Lipiec 1898 roku był wyjątkowo gorący, ale olbrzymia większość krakowian, pozostała dla braku gotówki w mieście. Wieczorami tradycyjnie wypełniały się podmiejskie ogródki piwne i tanie winiarnie, na Błoniach kopano szmacciankę, na Plantach w cieniu kasztanów spacerowały całe rodziny. Aliści w trzeciej dekadzie miasto zwariowało: już nie tylko w soboty i w niedziele, ale i w każdy powszedni dzień dziki tłum oblegał Park Krakowski, gdzie w Teatrze Letnim szedł „obraz w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami”: wodewil Konstantego

Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia” — pisze Leszek Mazan w programie do najnowszej premiery Teatru Ludowego.

Najnowszą wersję „Królowej Przedmieścia”, będącej portretem Krakowa sprzed stu lat, przygotował obecnie Mieczysław Grąbka. Ten wodewil, który w chwili premiery pobił rekord ilości sprzedanych biletów, gdyż obejrzała go ponad połowa mieszkańców Krakowa, posiada wszystkie elementy potrzebne do dobrej zabawy. Liryczna historia przeplatana licznymi kupletami z brawurowymi tańcami i perfekcyjnie zagranymi scenami komediowymi, opowiada o pięknej, ubogiej dziewczynie z przedmieścia prześladowanej przez wielbicieli i niespodziewanie odnajdującej bogatego ojca z wyższych sfer.



W Teatrze Ludowym będzie można oglądać „Królową Przedmieścia”.

Fot. archiwum Teatru Ludowego

Twórcy przedstawienia chcieli oddać specyficzną atmosferę panującą w dawnym Zwierzyńcu, gdzie obok dowcipnych andrusów, brodatego Żyda, głupich i chytrych urzędników i całej gamy innych wspaniałych typów ludzkich, mistrzowsko sportretowanych przez Krumłowskiego, królowała piękna Mańka — Zwierzyniecka Carmen zwana Królową Przedmieścia. Wcieli się w nią artystka Teatru Ludowego Marta Bizoń.

Scenografię do spektaklu zaprojektowała Elżbieta Krywsza, a muzykę skomponowali: Władysław Powiadowski, Janusz Grzywacz, Jerzy Kluzowicz. Układem tańców zajął się Przemysław Śliwa. W przedstawieniu wykorzystano teksty piosenek autorstwa: Konstantego Krumłowskiego, Bronisława

Maja, Andrzeja Sikorowskiego.

Obok Marty Bizoni na scenie zobaczymy: Eugenię Horecką, Agatę Jakubik, Małgorzatę Krzysicę, Jadwigę Lesiak, Annę Oberc (PWST), Katarzynę Raduszyńską, Urszulę Sadowińską, Barbarę Szałapak, Beatę Schimscheiner, Katarzynę Zielińską (PWST), Piotra Belucha, Stanisława Bernego, Władysława Bulkę, Michała Choroślińskiego, Andrzeja Franczyka, Krzysztofa Gadacza, Dariusza Gnatowskiego / Jarosława Szweca, Jacka Jonieca (PWST), Zdzisława Klucznika, Andrzeja Kozłowskiego, Jana Nosala, Piotra Piecha, Tomasza Schimscheinera, Tadeusza Szanieckiego, Stefana Szramela, Jarosława Szweca, Jaceka Wojciechowskiego oraz orkiestrę pod batutą Jerzego Kluzowicza. (MSZ)

Królowa osiedla?

TEATR LUDOWY. „Królowa przedmieścia”

Ponad sto lat temu „obraz na tle stosunków krakowskich w 5 aktach ze śpiewami i tańcami” Konstantego Krumińskiego był wielkim przebojem letniego teatru w parku Krakowskim.

Podkreślano zmysł obserwacji autora, jego słuch językowy; wiadomo było powszechnie, że Mania jest wzorowana na autentycznej robotnicy z cygarfabryki, w której Krumiński kochał się długo i wytrwale, choć (inaczej niż Zygmunt, bohater sztuki) beznadziejnie.

W tym bezpretensjonalnym wodewilu z czasów, kiedy Zwierzyniec i Czarna Wieś leżały za rogatkami Krakowa, sporo jest podpatrzonych scenek i postaci, ale równie wiele daniny składanej konwencji. Malarz jest obowiązkiem ubogi, mieszka na poddaszu i lubi wypić, ludowe typy są może i szorstkie w obejściu, ale mają złote serca, drobny urzędnik gminny jest łapówkarzem, a zwierzynieckie andrusy – zadzierzyste i honorowe. Żydowski karczmarz pożyczka malarzowi pieniądze w nadziei (słusznej), że mu się to opłaci, a w strategicznym momencie pojawiają się majątny dobroczyńca, dzięki któremu Mańka i Zygmunt będą żyli długo i szczęśliwie.

Na scenie jest kolorowo i realistycznie. W piecu płonie ogień, na skarpie kwitną kwiatki, w kałużach jest prawdziwa woda, na ścianie urzędu wisi portret cesarza. Dekoracja nie jest szczególnie urodziwa, może przydałoby jej się trochę zabawy XIX-wieczną konwencją – zyskałaby wtedy na lekkości.



KRZYSZTOF KAROLCZYK

Życie towarzyskie na nadwiślańskiej skarpie

Mieczysław Grąbka wyreżyserował tę wdzięczną ramotkę prosto, choć ciężkawo. Uznał też, że trzeba zrobić ułkon w stronę współczesnego widza. Dodał wprowadzenie i epilog, uświadamiające publiczności, że to, co zobaczy, dzieło się dawno. Tak jakby nie było to oczywiste. Współczesne rytmy prologu (jest nawet rapowanie, dość uprzykrzony sposób podkreślenia współczesności) i rozbuchany na musicalową modłę finał nie wydają się potrzebne. To przecież „Królowa przedmieścia”, nie „Królowa osiedla”.

Pierwszy akt wlecze się niemiłosiernie, od numeru do numeru. Konwencjonalne postaci, grane równie konwencjonalnie, są blade i papierowe. Jedyne Andrzej Franczyk (pisarz gminny Majcherek) i Beata Schimscheiner (Maciejowa) tworzą ze swoich kupletów zabawne

scenki. Po przerwie widowisko nabiera na szczęście tempa, sentymentalne fragmenty równoważone są piosenkami, tańcami i farsowymi conceptami. Znudzone westchnienia na widowni milkną, nawet słychać brawa po piosenkach czy żartach. Tomasz Schimscheiner (malarz Zagórny) malowniczo cierpi na kaca, Stefan Szamel jest zabawnym Żydem – mecenasem sztuki, Krzysztof Gadacz z wyuczonym formą tworzy pijanego w sztok policjanta Gomułkę, Andrzej Franczyk udanie rozwija postać łapówkarskiego i zaradczego urzędnika, a Jacek Wojciechowski (Kantek) i Andrzej Koźłowski (Antek) brawurowo wykonują duet andrusów. Marta Bizoń ładnie śpiewa, choć jej Mańka (podobnie jak zakochany Zygmunt – Michał Chorośiński) jest postacią dość bladą. Ale tak to już bywa z zakochanymi parami w teatrze, zwłaszcza w wodewilu, gdzie żywiej brzmią scenki i piosenki satyryczne niż sentymentalne.

JOANNA TARGON

Teatr Ludowy. Konstanty Krumiński „Królowa przedmieścia”. Reżyseria – Mieczysław Grąbka, scenografia – Elżbieta Krywsza, muzyka – Władysław Powiadowski, Janusz Grzywacz, Jerzy Kluzowicz. Układ tańców – Przemysław Słiwa. Premiera – 20 października 2001 r.

Swoje wiem

Kulturalni: Miarki i ponad miarę

Ja o tych miarkach bez umiaru wspominam nie żebym pił. To z powodu Szekspira (czy Szekspir pił?) i muzy Talii (muzy piły?). Właśnie odbyło się w Starym Teatrze setne przedstawienie „Miarki za miarkę”, który to spektakl otrzymał statuetkę Talii na II Festiwalu Komedi w Tarnowie. A w tym roku „Spaghetti i miecz” statuetki nie dostało. Czy to oznacza, że spektakl w reżyserii Tadeusza Bradęckiego jest lepszy od spektaklu Kazimierza Kutza, czy też, że inne jury stosowało inną miarkę? I czyż fakt, że tegoroczne jury dało nagrodę Różewiczowi oznacza, że jest on lepszym komediopisarzem niż Szekspir, który nagrody w Tarnowie nie dostał? *Oto jest pytanie.* Swoją drogą chciałbym znać miarkę ocen przewodniczącej jury Grażyny Barszczewskiej w odniesieniu do Grażyny Barszczewskiej występującej w roli aktorki, która miała zagrać chorą na stwardnienie rozsiane w spektaklu „Solo na dwa głosy”. O miarkę w odniesieniu do całego spektaklu nie pytam, bo ta została całkowicie przebrana (w roli reżysera wystąpił Krzysztof Jasiński).

Inne pytanie: jakie miarki sprawiły, że jury festiwalu filmowego w Gdyni nagrodziło Michała Rosę za reżyserię filmu „Cisza”. Toż teraz strach iść do kina na te dzieła nie nagrodzone!

Albo czytam w miesięczniku „Teatr”, jak to Agata Adamiecka-Sitek rozprawia się naukowo („*gra intertekstualnych odniesień*”) z Kennethem Branaghem – i, chwalać go w ogóle, chłoscze w szczególności za „Stracone zachody miłości”. Tośmy chyba byli na dwóch innych filmach; autorka widzi mózół aktorów, ja – ich wdzięk i lekkość, ona niedopasowanie śpiewanych słów do fabularnego kontekstu, ja – wręcz przeciwnie, ona emocjonalne nadużycie, ja – zabawę konwencją (choć pewnie bez *intertekstualnych odniesień*).

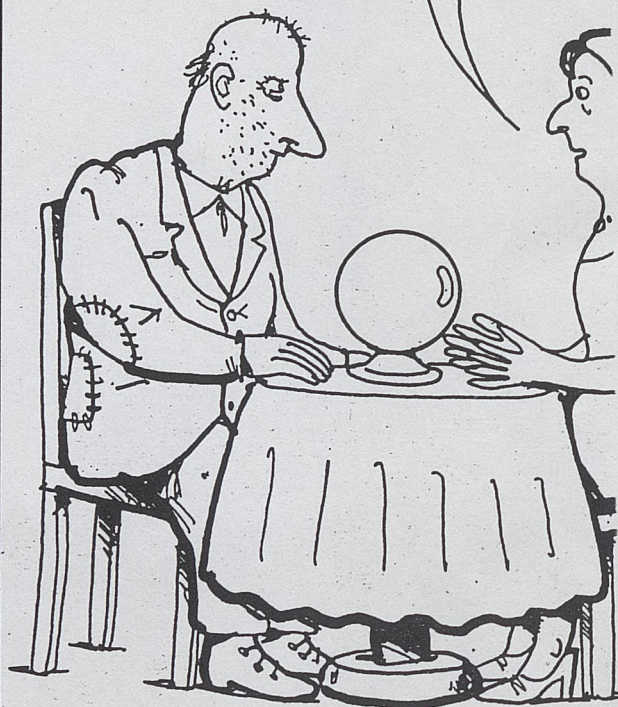
Sam mam też problem z miarką – jaką tu mierzyć „Królową Przedmieścia” Konstantego Krumłowskiego wystawioną w Teatrze Ludowym? Miarą mojej sympatii do dyr. Fedorowicza? Oklasków zapewnionej szczerze widowni? Sentymentu do uroczej ramotki, jaką niegdyś z powodzeniem z kilkaset razy wystawił śp. Teatr Kolejarski? Żebyż tak reżyser nie utrudniał. Niestety, Mieczysław Grąbka koncept ma równie przyciężki jak swą obecną posturę. Nie dość, że rozciągnął część pierwszej spektaklu i wlecz się ona niczym senna mara, to jeszcze upstrzył całość grepsami i numerami nazbyt pospolitymi nawet jak na Półwsi Zwierzyńskie. Acz parę pomysłów ma urok, jak omijanie kałuż aż po upadek do wody zakochanego Zygmunta (choć pewnie schlapana osoba z pierwszego rzędu ma inne zdanie), tyle że reżyser nie zna w tych zabawach umiaru. Miarkuj się wacpan, rzec by się chciało, patrząc np. na wciąż ten sam płaski, choć kręcony wypiętym tyłkiem, numer Żyda Goldfiszka. To i tempa spektakl nabierze, i szlachetną prostotę wodewilu odzyska. Niemniej jeśli ktoś zechce przypomnieć sobie opowieść o pięknej Mańce, to spotka kilka zabawnych postaci – jak malarz Zagórny Tomasz Schimcheiner, pisarz gminny Majcherek Andrzeja Franczyka, policjant Gomułka Krzysztofa Gadacza, odnajdzie czysty ton w grze Tadeusza Szanieckiego (adwokat Złotogórski) i pewnie z przyjemnością posłucha, jak śpiewa gwiazda Ludowego Marta Bizon.

Zadnych nie mam za to wątpliwości co do miary, jaką należy przyłożyć do serii 10 płyt „Biblioteki słuchacza”, na którą składa się klasyka polskiej prozy (Dąbrowska, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Prus, Żeromski) czytana przez wspaniałych krakowskich aktorów (m.in. Polony, Radwan, Segda, Globisz, Dziurman, Trela). Nad wydaną siłami krakowskiej firmy GDM i Universalu Music Polska serią czuwał Wojciech Markiewicz, czyniąc sobie piękny prezent na swe 20-lecie pracy w tzw. żywym słowie na radiowej antenie. Co stwierdzam z pełną świadomością, że zachwalanie płyt z literaturą w czasie, kiedy trwają targi książki, także zakrawa na to, że niżej podpisany miarę przekroczył.

WACŁAW KRUPIŃSKI

Pejzaż Mieczki

— JAK SIĘ PAN ZAPEWNE
NIE MAM DLA PANA DOBRYCH WI



27.10.2001

królowa przedmieścia

Plusy:

1. Wyłącznym celem przedstawienia jest dostarczenie widzowi rozrywki. Świadczy o tym sam wybór sztuki, wodewilu gęsto upstrzonego wesołymi kupletami, opowiadającego historię łatwą i przyjemną, pozbawioną nawet prostego morału. Można to oceniać różnie, jednak entuzjastyczna reakcja publiczności Teatru Ludowego świadczy o potrzebie organizowania tego typu przedstawień. Rozrywka, choć łatwa, pozostaje na zadowalającym poziomie artystycznym; mierząc zatem efekt podług zamiaru, należy postawić spektaklowi „plus”.

2. Wodewil to przede wszystkim piosenki. Aktorzy Teatru Ludowego prezentują bardzo różny poziom wokalny, na ogół jednak dobrze radzą sobie ze śpiewaniem. Szczególnie „mocnym punktem” jest odtwórczyni tytułowej roli, Marta Bizoń, której silny, czysty, przyjemnie brzmiący głos stanowi bezsprzecznie ozdobę przedstawienia.

Marcin Kościelniak

Minusy:

1. Widz, który – skuszony obietnicą programu – szuka w przedstawieniu „klimatu epoki”, będzie rozczarowany. Duch krakowskiego przedmieścia przełomu wieków rozbłyskuje niekiedy w charakterystycznych piosenkach i strojach, ale nie zadomawia się trwale na scenie. Decyduje o tym wyraźny dystans wobec świata przedstawionego: skoro aktorzy sami traktują swych bohaterów z przymrużeniem oka, nie ukazując ich jako żywych ludzi, a jedynie jako egzotyczne i zabawne eksponaty sprzed lat, widz zostaje automatycznie pozbawiony szansy ujżenia na scenie autentycznych postaci, prawdziwej historii. Gra, która jest tylko naśladowaniem, pozostawia świat martwym.

2. W piosence-prologu, która wprowadzić ma widza w rzeczywistość przedstawienia, chodzi o ukazanie kontrastu między naszym światem a światem sprzed stulecia. Służyć ma temu muzyka odpowiednio różna i nowoczesna w stosunku do następujących dalej kupletów. Wybór „rapu” jako muzyki reprezentatywnej dla ducha naszych czasów jest jednak niekoniecznie trafny, a przy tym niezbyt subtelny i banalny.

Teatr Ludowy w Krakowie (Duża Scena)
Konstanty Krumbowski
reżyseria: Mieczysław Grabka, scenografia: Elżbieta Krywsza,
układ tańców: Przemysław Śliwa, muzyka: Władysław Powiałowski,
Janusz Grzywacz, Jerzy Kluzowicz, premiera: 20 października 2001



Kurier Zwierzyniecki

Bielany - Chełm - Olszanica - Półwie Zwierzynieckie
Przegorzały - Wola Justowska - Zwierzyniec

Nr 8 (94)

październik 2001

egzemplarz bezpłatny

Zaproszenie do Teatru Ludowego

2 czerwca bieżącego roku w Teatrze Ludowym miała miejsce premiera „Królowej Przedmieścia” Konstantego Krumłowskiego, w reżyserii Mieczysława Grąbki. Ponieważ sztuka ta wiąże się w sposób bezpośredni z naszą dzielnicą, dlatego z wielką radością pragniemy w imieniu Dyrekcji i Artystów biorących udział w przedstawieniu zaprosić wszystkich Państwa do obejrzenia tego spektaklu. W roli tytułowej można zobaczyć Martę Bizoń, wspaniałą młodą aktorkę, laureatkę Festiwalu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Towarzyszy jej cała plejada świetnych aktorów, w tym pan Piotr Piecha, znany nam ze Zwierzynieckiego Salonu Artystycznego. W październiku „Królowa Przedmieścia” będzie grana w dniach: 10, 11, 12, 19 oraz 20, zawsze o godzinie 18⁰⁰. Spektakl 20 października będzie premierą prasową, na którą – jako gości honorowych – zaproszono przedstawicieli Rady Dzielnicy VII. Nie tylko przedstawiciele Rady Dzielnicy zostali w sposób szczególny uhonorowani. Wszyscy Czytelnicy Kuriera Zwierzynieckiego, którzy przyjdą na przedstawienie mając przy sobie ten numer naszego pisma, mogą kupić **bilet ulgowy**. Szczegółowe informacje można uzyskać, jak również zarezerwować bilety czy dowiedzieć się o terminie wystawienia sztuki w miesiącach kolejnych, w biurze Organizacji Widowni Teatru (Kraków, Osiedle Teatralne 34), tel. 68-02-112 (113, 146), fax 68-02-154 od poniedziałku do piątku w godz. 9⁰⁰ – 16⁰⁰. Teatr Ludowy łączy z naszą dzielnicą wiele (pisze o tym Pan Krzysztof Żero w swoim artykule na str. 6). Łączy nas też tramwaj nr 1, którym można doje-



„Królowa Przedmieścia” – scena zbiorowa

foto. Lukasz Wozniak

chać z naszej pętli pod sam teatr. I jeszcze jedno. Może ktoś z Państwa zechce, po obejrzeniu przedstawienia, podzielić się z nami swoimi wrażeniami? Prosimy o przyniesienie ich do biura Rady. Chętnie wydrukujemy je w którymś z kolejnych numerów Kuriera.

Redakcja Kuriera Zwierzynieckiego

Szanowni Nauczyciele!

We wszystkich szkołach naszej dzielnicy pracują wspaniali Pedagodzy, którym z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej składamy serdeczne podziękowania oraz życzenia satysfakcji w pracy i sukcesów. Jesteśmy przekonani, że dzięki Państwu dzieci ze Zwierzynca otrzymują solidną wiedzę i dobre wychowanie.

Dziękujemy!

Radni Dzielnicy VII



foto. St. Malik

„Zwierzyniecka Jesień”

Rada Dzielnicy VII zaprasza wszystkich Państwa w dniu **21 października br.** do Liceum Plastycznego (ul. Młaskotów) na festyn „Zwierzyniecka Jesień” (10 lat Dzielnic Pomocniczych w Krakowie). W programie między innymi występy artystyczne oraz aukcja prac uczestników międzyszkolnego konkursu plastycznego „Pejzaż Zwierzyniecki”. Szczegółowy program imprezy zostanie podany do wiadomości publicznej.

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA W NOWEJ HUCIE

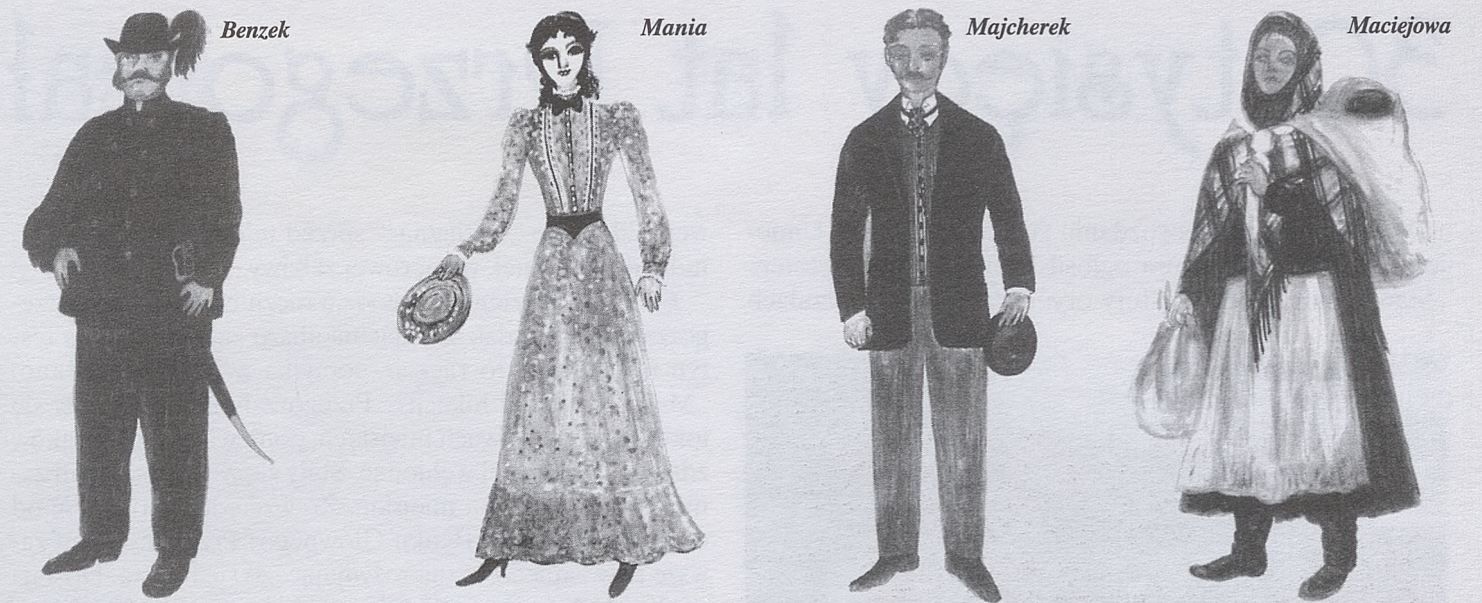
Zwierzyniec wraz z Półwsiem Zwierzynieckim słynie z licznych podań, legend i opowiadań opisujących jego długą, czasem barwną, a czasami tragiczną historię, panującą tutaj niegdyś atmosferę przedmieścia oraz mieszkających na Zwierzyniec ludzi. Jedną z takich historii, którą utrwaliła lokalna legenda, stworzył dla nas Konstanty Krumłowski, opisując perypetie pięknej Mańki z ulicy Senatorskiej. Tradycyjny Zwierzyniec odchodzi powoli do historii. Nie ma już Baru na Stawach, o którym pisali poeci i wytwórni oranżady z ulicy Filareckiej. Znikły z Błoń obecne tu od zawsze krowy. Pojawia się za to nowa zabudowa, nie zawsze respektująca szczególny charakter tej części Krakowa. Na szczęście jest jeszcze tradycja szopek krakowskich wraz z pielęgnującą ją rodziną Malików. Jest też Olek Kobyliński Makino” i nie zanikła jeszcze pamięć o tym niedawnym przedmieściu Krakowa. Niewiele jest już dzielnic w Krakowie, które chociaż w części zachowały swój jedyny, niepowtarzalny charakter. Dlatego pamięć o starym Półwsiu i Zwierzyniec oraz jego mieszkańcach powinna być przedmiotem troski mieszkających tutaj obecnie. Wśród licznych podejmowanych w tym celu przez Radę Dzielnicy VII Miasta Krakowa przedsięwzięć, znalazła się również wystawa poświęcona osobie Kostantego Krumłowskiego, autora wodewilu „Królowa Przedmieścia”, w którym utrwalił Zwierzyniec młodości

naszych dziadków z przełomu XIX i XX wieku. Wystawie towarzyszyła książeczka autorstwa panów Michała Koziola i Piotra Boronia pod tytułem „Konstanty Krumłowski i jego Królowa Przedmieścia”. Wystawa, przygotowana wspólnie z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa, miała miejsce w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym przy ulicy Królowej Jadwigi 41. Ekspozycja udostępniła także rodzinę autora „Królowej”. Fragmenty wodewilu mogliśmy również oglądać w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 31. Niegdyś wodewil „Królowa Przedmieścia” wystawiany był przez Teatr Kolejarski. Później został jakby zapomniany, a jest to przecież część historii naszego Krakowa. Dlatego z dużą satysfakcją przyjęliśmy wiadomość, że Teatr Ludowy w Nowej Hucie przygotował jego ponowną premierę. Miłym gestem jest, że pamiętano przy tym o naszej Dzielnicy i Zwierzyniec, gdzie toczy się akcja przedstawienia. Artyści z Teatru Ludowego nie raz już uczestniczyli w organizowanych z udziałem Dzielnicy wernisażach czy wieczorach artystycznych w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym. Nowohucy poeci piszą wiersze o Zwierzyniec. Dlatego niezmiernie miło nam będzie udać się z rewizytą do Nowej Huty i uczestniczyć w przedstawieniu, które przywraca pamięć o naszej zwierzynieckiej przeszłości.

Krzysztof Żero



„Królowa Przedmieścia”, od lewej: Tomasz Schimscheiner, Małgorzata Krzysica



Rysunki z programu spektaklu „Królowa Przedmieścia”.

KLUB KULTURY „PRZEGORZAŁY” ZAPRASZA

Z dniem 1 września zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych do naszego klubu przy ul. Kamedulskiej 70. Na rok 2001/2002 przygotowaliśmy bogaty program zajęć stałych, imprez i wycieczek turystycznych.

W grupie zajęć stałych proponujemy:

- naukę gry na instrumentach muzycznych (pianino, organy elektryczne, gitara)
- naukę języków obcych (angielski, niemiecki, francuski)
- zajęcia plastyczne
- naukę tańca dla dzieci, kursy tańca towarzyskiego
- zajęcia sportowe – „walki wschodu”
- grupę teatralną
- aerobik
- rehabilitację
- naukę śpiewu – chór

Zajęcia powyższe prowadzone będą wg harmonogramu obowiązującego przez cały rok. Terminy imprez i wycieczek turystycznych ogłaszane będą w comiesięcznych planach pracy klubu.

Szczególnie serdecznie zapraszamy emerytów i rencistów do działającego od maja br. „Klubu Seniora”. Zaplanowaliśmy m. in. wycieczki autokarowe, imprezy okolicznościowe, prelekcje na interesujące Państwa tematy, „spotkania po latach”, wieczorki taneczne.

Szczegółowe informacje dotyczące programu działalności klubu uzyskać można pod numerem telefonu 429-90-52 od poniedziałku do piątku w godz. 14³⁰ – 21³⁰ i w soboty od 10⁰⁰ do 18⁰⁰.

Kierownik Klubu, mgr Wiesława Waryszak

Z domu do apteki przynieś przeterminowane leki

Pod takim hasłem organizowana jest kolejna zbiórka przeterminowanych i nieużytecznych lekarstw z gospodarstw domowych. Akcja trwa od 1 października do 30 listopada br. W tym okresie w wytypowanych aptekach ustawione będą pojemniki, do których można będzie wrzucać lekarstwa: **pastylki, drażetki, maści**. Nie należy wrzucać: lekarstw w postaci płynnej, opakowań szklanych, aerozoli. Po zakończeniu zbiórki lekarstwa zostaną usunięte i unieszkodliwione w sposób bezpieczny dla środowiska. Akcja organizowana jest przez Urząd Miasta Krakowa przy współpracy z Okręgową Izbą Aptekarską w Krakowie. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 644-22-53.

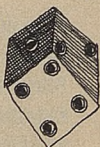
Oto adresy aptek, w których będą wystawione pojemniki:

- | | | |
|-------------------------------------|---------------------------|-----------------------|
| 1. ul. Aleksandry 1 | 8. os. Kazimierzowskie 30 | 16. os. Ogrodowe 7 |
| 2. ul. Bieńczycka 168 (bazar Tomex) | 9. ul. Komorowskiego 12 | 17. os. Piastów 41 |
| 3. ul. Bronowicka 73 | 10. ul. Łąkowa 17 | 18. al. Pokoju 33 |
| 4. ul. Chopina 38 | 11. ul. Metalowców 1 | 19. ul. Strzelców 14 |
| 5. ul. Cybulskiego 2 | 12. ul. Mieszkańska 2 | 20. ul. Szczepańska 1 |
| 6. os. Dywizjonu 303/76 | 13. ul. Narutowicza 19 | 21. ul. Tęliży 24 |
| 7. ul. Kalwaryjska 14 | 14. os. Na Wzgórzach 31 | 22. ul. Wielicka 79 |
| | 15. ul. Niemcewicz 7 | 23. ul. Wystouchów 7 |

Przekrój

KRAKÓW

T.	Nr	1	06-01-2002
----	----	---	------------



Na „Królową Przedmieścia” recenzent „Kostki” poszedł chytrze z własną mamą. Po cichu liczył, że mama jako lekarz i równocześnie „marketingowa grupa docelowa” spektaklu Teatru Ludowego wyjaśni mu, dlaczego Mieczysław Grąbka wystawia dziś legendarną krakowską śpiewogrę. Niestety, w przerwie widowiska grupa docelowa powiedziała

kategorycznie: „Wychodzimy!”, a w drodze do szatni wypisała szybciotko cztery recepty, które niniejszym cytuję:

- 1.** Aktorzy grający równocześnie w haniebnych serialach typu „Wesele w Kopydłowie” powinni przed przedstawieniem wyjść na scenę i przeproszać widzów na kolanach. Jeśli to nic nie da, może pomogą czopki.
- 2.** Sceny zbiorowe nadają się tylko do amputacji.
- 3.** Pani scenograf, odpowiedzialna za zbudowanie na scenie tekturowej kopii wału wiślanego, musi koniecznie nosić okulary korekcyjne.
- 4.** Marcie Bizoń, zmierzniałej z powodu wyznaczonych jej odpowiedzialnych zadań aktorskich, zaleca się regularne tykanie magnezu.

ŁUKASZ DREWNIAK

*Teatr Ludowy w Nowej Hucie, „Królowa Przedmieścia” Konstantego Krumłowskiego.
Reżyseria: Mieczysław Grąbka,
scenografia: Elżbieta Krywsza, kierownictwo muzyczne: Jerzy Kluzowicz.*



Marta Bizoń i Michał Chorościński

Fot. Łukasz Woźniak

Królowa z Ludowego

... czyli dawny Zwierzyniec na osiedlu Teatralnym

Jak się ma w teatrze gwiazdę – to wystawia się z myślą o niej spektakl – na przykład Konstantego Krumłowskiego „Królową Przedmieścia”; uroczy wodewil, niegdyś z powodzeniem grany latami ku uciechu bywalców krakowskiego Teatru Kolejarsza. Teraz po opowieść z krakowskiego Półwsia Zwierzynieckiego sięgnął nowohucki Teatr Ludowy.

Bo Ludowy ma Martę Bizoń, i ona właśnie wciela się w piękną Mańkę, Carmen ze Zwierzynca, piękną i ubogą, która, jak to w bajce, najpierw jest prześladowana przez wielbicieli rozmaitego autoramentu, a potem nie dość, że odnajduje tego jedyne- go, to jeszcze i prawdziwego ojca – „ze sfer” i z pieniędzmi, co odmieni oczywiście jej los. Atu-

tem przedstawienia jest świat dawnego Zwierzynca, świat dowcipnych andrusów, brodatego Żyda, głupich i chytrych urzędników, a i pełnych uroku postaci jak malarz Zagórny Tomasz Schimcheinera, pisarz gminny Majcherek Andrzeja Franczyka, policjant Gomułka Krzysztofa Gadacza, adwokat Złotogórski Tadeusza Szanieckiego. A nad wszystkimi nimi górować będzie – czarując i śpiewając – Marta Bizoń. Jak na Królową Przedmieścia przystało.

Zatem namawiamy starszych i młodych krakowian na tę wyprawę w czasie, no i w przestrzeni – acz do Ludowego na osiedle Teatralne nie jest daleko.

W przygotowanym przez Mieczysława Grąbkę wodewilu

występują ponadto m.in.: Katarzyna Radaszyńska, Beata Schimscheiner, Katarzyna Zielińska, Dariusz Gnatowski, Andrzej Kozłowski, Piotr Piecha, Stefan Szramel, Jarosław Szwec, Jacek Wojciechowski. Gra orkiestra pod batutą Jerzego Kluzowicza, bo wszak nie tylko piosenek dawnych, ale i nowych (Janusz Grzywacz, Bronisław Maj, Andrzej Sikorowski) słuchamy.

Najbliższe spektakle: jutro i w niedzielę o godz. 18, a następnie 25 i 26 stycznia (piątek, sobota).

Bilety: normalne: 21 zł; ulgowe 16 zł; w soboty ulgowe bilety rodzinne – 16 zł. Informacje – 643- 71- 01.

(WAK)



26

Gazeta Wyborcza - Kraków

KRAKÓW

DZ. Nr

15

18-01-2002

TEATRALNA KRÓLOWA

Na Dużej Scenie Teatru Ludowego (os. Teatralne 34) w dniach 19, 20, 25 i 26 stycznia o g. 18 - będzie grany spektakl w reżyserii Mieczysława Grąbki. „Królowa Przedmieścia” to spisany przez Konstantego Krumłowskiego portret Krakowa z początku XX wieku

Nie jest to zwykłe przedstawienie teatralne, a raczej rodzaj wodewilu z piosenkami i scenami tanecznymi. W rolę tytułowej Królowej Przedmieścia wcieliła się Marta Bizoń. Na scenie towarzyszą jej m.in. Agata Jakubik, Małgorzata Krzysica, Piotr Beluch, Stanisław Berny oraz Władysław Bułka.

Dla naszych Czytelników mamy po jednym podwójnym zaproszeniu na spektakle, które odbędą się 20 i 26 stycznia. Żeby otrzymać bilet, wystarczy zadzwonić dzisiaj o g. 10.30 pod nr tel.423 08 22.